



FILIP KUBIACZYK*

Tradycja jako znak rozumienia przeszłości, teraźniejszości i przyszłości Hiszpanii Uwagi na marginesie książki Gonzala Rodrígueza Garcíi**

Tradition as a token of comprehending the past, present
and the future of Spain
Remarks on the book by Gonzalo Rodríguez García

Streszczenie: Niniejszy artykuł recenzyjny dotyczy książki *Hispanofilia. España frente a su destino* (*Hispanofilia. Hiszpania wobec swojego przeznaczenia*), w której autor twierdzi, że dzisiejszą rzeczywistość hiszpańską wyznaczają dwa prowadzące ją do destrukcji koncepty: „Hiszpania pusta” (*la España inane*), będąca wynikiem globalizacji i lewicowego postmodernizmu, oraz „anty-Hiszpania” (*la anti-España*) nacjonalistów i separatystów katalońskich i baskijskich. Wśród przyczyn, które doprowadziły do zaniku hiszpańskiej tożsamości narodowej, mającej swoje podstawy w historycznym rozwoju narodu hiszpańskiego, autor

* Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Instytut Kultury Europejskiej, ul. J. Kostrzewskiego 5–7, 62-200 Gniezno, felipe79@amu.edu.pl, ORCID: 0000-0003-4124-6480.

** G. Rodríguez García, *Hispanofilia. España frente a su destino*, Córdoba 2021, s. 2. Autor pragnie podziękować anonimowemu recenzentowi za cenne uwagi i inny punkt widzenia na niektóre z poruszonych w artykule kwestii, które pozwoliły na ich doprecyzowanie.

wyróżnia zwycięstwo w XVII-wiecznej Europie wyrotowych sił protestantyzmu, z którymi Hiszpania sobie nie poradziła, co zmaterializowało się w pokoju westfalskim (1648) i spowodowało triumf nihilizmu materialistycznego. Obie Hiszpanie pociągnęły za sobą rozbięcie hiszpańskiej jedności narodowej, zanik wspólnej historii i tożsamości, a anty-Hiszpania dąży wręcz do jej unicestwienia i uczynienia z niej konfederacji republik iberyjskich. Winnymi tej sytuacji są dla autora secesjoniści katalońscy i baskijski oraz hiszpańska lewica i prawica. Autor nie ogranicza się do diagnozy takiego stanu rzeczy, lecz wskazuje również na czynniki, które jego zdaniem mogą przyczynić się do odrodzenia hiszpańskiej jedności i dumy ze wspólnej historii oraz tożsamości podzielanej przez wszystkie ludy i narody składające się na Hiszpanię. Chodzi o to, co określa on mianem „hiszpańskiej alternatywy”. W artykule podjęto polemikę z tezami autora, zwracając uwagę na ich mocne i słabe strony.

Słowa kluczowe: Hiszpania, Katalonia, Kraj Basków, historia, tradycja, tożsamość, polityka, nacjonalizm, secesja, lewica, prawica, hispanofilia, hispanofobia

Abstract: This review is concerned with the book entitled *Hispanofilia. España frente a su destino* (*Hispanophilia. Spain facing its destiny*), whose author argues that the contemporary Spanish reality is informed by two conceptions that lead towards its destruction: “the inane Spain” (*la España inane*), resulting from globalization and leftist postmodernism, and the “anti-Spain” (*la anti-España*) of the Catalan and Basque nationalists and separatists. As for the causes which have prompted the atrophy of the Spanish national identity – formed throughout the history of the Spanish nation – the author draws attention to the 17th-century victory of the subversive forces of Protestantism across Europe, a victory that Spain was unable to handle or counter, ultimately resulting in the Peace of Westphalia (1648) and the triumph of materialist nihilism. Both aforementioned Spains have contributed to the breakdown of the Spanish national unity and the waning of common history and identity; in fact, anti-Spain even seeks to annihilate it and make it a confederation of Iberian republics. According to the author, the blame lies with the Catalan and Basque secessionists as well as with the Spanish left and right. The author goes beyond a mere diagnosis of such a state of affairs, highlighting factors which, in his opinion, may contribute to the revival of Spanish unity and pride in the common history and identity that is shared by all the peoples and nations of Spain: the “Spanish alternative” as he calls it. The paper engages in a polemic with García, discussing the strengths and weaknesses of his assertions.

Keywords: Spain, Catalonia, Basque Country, history, tradition, identity, politics, nationalism, secession, left, right, Hispanophilia, Hispanophobia

Gonzalo Rodríguez García jest hiszpańskim historykiem, który w swoich badaniach naukowych zajmuje się przede wszystkim pojęciem tradycji w jej filozoficzno-intelektualnym znaczeniu, tj. jako kategorii analitycznej, której zastosowanie do badań umożliwi zrozumienie zachodzących procesów historycznych, zwłaszcza nihilizmu i dekadencji współczesnego społeczeństwa hiszpańskiego. Takie podejście znajduje wyraz w jego dotychczasowych publikacjach, wśród których możemy wymienić: *Los Celtas: Héroes y Magia. La cultura guerrera de la Hispania céltica*¹ (*Celtowie: Bohaterowie i magia. Wojownicza kultura celtyckiej Hiszpanii*) oraz *El poder del mito*² (*Władza mitu*). Rodríguez García interesuje się również popularyzacją historii w różnych programach radiowych, podcastach, występuje także w programach emitowanych na platformach internetowych, jak np. *La Forja y La Espada* (gonzalorodriguez.info) czy *El Aullido del Lobo* (elaullidodellobo.com). Jest też przewodnikiem wycieczek po historycznym mieście Toledo, które uważa za duchową stolicę Hiszpanii (www.paseostoledomagico.es).

W swojej najnowszej książce, będącej przedmiotem niniejszych rozważań, podobnie jak w poprzednich, Rodríguez García posłużył się pojęciem tradycji, aby przedstawić kryzys trawiący współczesną Hiszpanię. Z jednej strony wskazuje na jego powody, a z drugiej proponuje konkretne rozwiązania, które jego zdaniem mogłyby położyć mu kres i przyczynić się do odnowienia oraz wzmocnienia jedności narodowej i wspólnej hiszpańskiej tożsamości. Zapowiadając swoją książkę w jednym z prasowych wywiadów, stwierdził:

Hiszpania znajduje się w obliczu podwójnego zagrożenia: Hiszpanii puste (*la España inane*) i anty-Hiszpanii (*la anti-España*). Hiszpania rozcieńcza się w globalizmie i postmodernizmie, staje się neutralnym narodem, podobnym do innych, panuje w niej posthumanizm, a w drugiej [anty-Hiszpanii] chodzi o oderwanie Hiszpanii od całego historyczno-politycznego kontekstu i rzeczywistości antropologicznej oraz przeformułowanie jej

¹ G. Rodríguez García, *Los Celtas: Héroes y Magia. La cultura guerrera de la Hispania céltica*, Córdoba 2019.

² Idem, *El poder del mito*, Córdoba 2020.

w konfederację niezależnych i postępowych republik iberyjskich; anty-Hispania to narodowy separatyzm i postępową lewicą³.

Jednocześnie podkreślił, że problem Hiszpanii polega na tym, iż od trzech stuleci przechodzi ona proces dostosowywania się do ideologii, które nie wywodzą się z tradycji hiszpańskiej, tj. liberalizmu, nacjonalizmu i socjalizmu, będących córkami reformacji protestanckiej⁴. W innym z wywiadów zwrócił z kolei uwagę na czas, w którym ukazała się jego książka: „Żyjemy w optymalnym momencie odpowiedzi na hispanofobię, która nas [Hiszpanię] od tak dawna niszczy swoją narracją czarnej legendy, zakompleksiała i denialistyczną”⁵. Jego zdaniem hispanofobia obecna w Hiszpanii i poza jej granicami nie odpowiada prawdzie⁶. Autor dotyka tutaj jednej z najbardziej dyskutowanych kwestii w historiografii hiszpańskiej, mającej swoją genezę w tzw. czarnej legendzie (*leyenda negra*) Hiszpanii, stworzonej przez jej zewnętrznych wrogów rywalizujących z nią o preponderancję w Europie w okresie nowożytnym (XVI–XVIII w.) i w koloniach, jak Anglia, Francja czy Holandia, którą dziś, oprócz przedstawicieli tych państw, kontynuują reprezentanci nacjonalizmów peryferyjnych, zwłaszcza katalońskiego i baskijskiego⁷, oraz hiszpańskiej lewicy.

Książka Rodrígueza Garcíi, będąca próbą obrony Hiszpanii i tego, co hiszpańskie, stanowi intelektualną odpowiedź na wiele książek opublikowanych w ostatnim czasie w kraju nad Ebro, ukazujących niechęć do Hiszpanii

³ Gonzalo Rodríguez: „La guerra de nuestro tiempo es una guerra espiritual y cultural” Por Álvaro Peñas, 18 listopada 2021, <https://ntvespana.com/18/11/2021/gonzalo-rodriguez-la-guerra-de-nuestro-tiempo-es-una-guerra-espiritual-y-cultural-por-alvaro-penas/> (dostęp: 16.01.2023).

⁴ Ibidem.

⁵ Gonzalo Rodríguez García: *La hispanofobia no responde a la verdad de las cosas* por Josep Maria Francàs, 8 listopada 2021, <https://rebelionenlagranja.com/noticias/gonzalo-rodriguez-garcia-la-hispanofobia-no-responde-a-la-verdad-de-las-cosas-por-jm-francas-20211108> (dostęp: 16.01.2023).

⁶ Ibidem.

⁷ Postawa obwiniająca Kastylię/Hiszpanię za wszelkie niepowodzenia jest powszechna zwłaszcza w katalońskim dyskursie nacjonalistycznym. Na ten temat zob. F. Kubiaczyk, *Historia, manipulacja i trauma. Przypadek Katalonii*, Poznań 2021.

i tego, co hiszpańskie, jako podstawy czarnej legendy⁸, podających w wątpliwość jej obecny ustrój i określających ją mianem „zbioru narodów”⁹ (*haz de naciones*) oraz działania nacjonalizmów katalońskiego¹⁰ i baskijskiego¹¹, a także związaną z nimi i wypaczoną na potrzeby ich secesjonistycznych projektów kategorię faktów odróżniających (*hechos diferenciales*). W tym sensie jego książka ma na celu uświadomienie czytelnikom, którzy po nią sięgną, że powinni oni być dumni z przeszłości Hiszpanii i tego, co osiągnęła ona w toku historycznego rozwoju. Należy jednak zaznaczyć, że w zakresie, w jakim autor podejmuje się obrony Hiszpanii przed jej wrogami i destruktorami, nie jest ona dziełem pionierskim¹². Co więcej, w swoich ocenach Rodríguez García bywa stronnicy, nie ukrywając własnych preferencji politycznych, a nawet idealistycznie naiwny, fetyszyzując przeszłość Hiszpanii, momentami zahaczając o anachroniczność.

Omawiana książka składa się ze słowa wstępnego, dwóch części podzielonych na tematyczne rozdziały oraz epilogu i aneksu. W mającym charakter wprowadzenia *Słowie wstępnym* autor podkreśla, że jego książka ma na celu wyjaśnienie problematyki tożsamości hiszpańskiej oraz wskazanie podstaw i drogi do nowego paradygmatu w obliczu przyszłości, która już nadeszła (s. 11). Nieco więcej o celach, jakie wiąże z tą książką, autor wyjawiał w rozmowie z Ernestem Ladrónem de Guevarą i Javierem Barrycoą, dostępnej

⁸ M. E. Roca Barea, A. Espada, *Imperiofobia y leyenda negra. Roma, Rusia, Estados Unidos y el imperio español*, Madrid 2021; M. Gulló Omodeo, *Madre patria. Desmontando la leyenda negra desde Bartolomé de Las Casas hasta el separatismo catalán*, Barcelona 2021; E. V. Bouisseau, *Hollywood contra España. Cien años perpetuando la Leyenda Negra*, Barcelona 2022; A. G. Ibáñez, *La leyenda negra. Historia del odio a España*, Córdoba 2023.

⁹ X. Domènech, *Un haz de naciones. El Estado y la plurinacionalidad en España (1830–2017)*, Barcelona 2020.

¹⁰ V. Pérez Velasco, *Hispanofobia*, Málaga 2005; R. Hilton, S. Ribelles de la Vega, *La leyenda negra i la Il·lustración: hispanofobia e hispanofilia en el siglo XVIII*, Sevilla 2019.

¹¹ R. Díez, *Maketos. Una historia escrita para que nadie olvide*, Madrid 2022.

¹² Warto przywołać następujące pozycje: J. N. Hillgarth, *The mirror of Spain, 1500–1700, the formation of a myth*, Michigan 2000; *España ante sus críticos. Claves de la Leyenda Negra Iberoamericana*, eds. Y. Rodríguez Pérez, A. Sánchez Jiménez, H. den Boern, Vervuet–Madrid–Frankfurt 2015; *Los exiliados del rey de España*, coords. J. J. Ruiz Ibáñez, I. Pérez Tostado, Madrid 2015; *Las formas de la hispanofilia*, eds. J. J. Ruiz Ibáñez, B. Vincent, Salamanca 2021.

na kanale YouTube. Zapytany o to, jak należy traktować jego książkę, odpowiedział, że jako narzędzie do zrozumienia i przemyślenia historii Hiszpanii, tożsamości hiszpańskiej w procesie historycznym, w tym uniwersalnym (głównie zachodnim), i tego, jaka jest jej obecna sytuacja. Dodał, że nie odbiera swojej książki wyłącznie jako pracy o charakterze historycznym czy jako traktatu z filozofii historii, lecz mającej również charakter informacyjny i popularyzatorski¹³. Autor nie jest jednak do końca precyzyjny w swoich twierdzeniach. W innym bowiem wywiadzie, kiedy José Antonio Ruiz de la Hermosa zapytał go, czy jest to książka historyczna, odpowiedział, że „jest to książka z zakresu filozofii historii”, dodając, że „nie jest książką o bitwie pod Adrianopolem, wojnie o Numancję czy bitwie pod Lepanto, to książka z filozofii historii, która czyni zrozumiałym proces historyczny, antropologiczny i etniczny Hiszpanii i częściowo Zachodu”. Zapytany z kolei o to, dlaczego zachęciłby czytelnika do zakupu i przeczytania jego książki, odpowiedział:

Ponieważ potrzebujesz wiedzieć, kim jesteś, poznać swoją historię i wyjaśnić sobie twoje rozumienie czasów, w których żyjemy. Kochać Hiszpanię, rozumieć Hiszpanię, rozumieć historię naszego kraju [wszystko to] wzmacnia cię i czyni zbuntowanym. Buntuje cię przeciwko temu, co jest. Im bardziej rozumiesz proces historyczny Hiszpanii i jej tradycji, jesteś silniejszy i buntujesz się przeciwko głupocie i zakłamaniam naszym czasów.

Dodał jednocześnie, że jego książka nie jest rekomendowana osobom szczęśliwym, lecz tym, które mają wątpliwości¹⁴.

Autor zaznacza także, że jego praca nie jest „tekstem politycznym” wyrażającym określoną ideologię, program czy strategię, lecz jest nim w sensie kosmowizji, tj. koncepcji świata, z perspektywy której on jako autor przeprowadza swoją analizę. Kluczowa jest tradycja, która stanowi element fundujący jego narrację. Określa ją mianem *tradición sapiencial* („tradycji

¹³ *Unidad Hispanista. Entrevista a Gonzalo Rodríguez, una mente brillante*, 4 stycznia 2022, <https://unidad-hispanista.es/2022/01/unidad-hispanista-entrevista-a-gonzalo-rodriguez-una-mente-brillante/> (dostęp: 16.01.2023).

¹⁴ *Hispanofilia. España en la encrucijada y su autor Gonzalo Rodríguez García*, https://www.youtube.com/watch?v=AsJ_P8-cstM (dostęp: 16.01.2023).

mądrości”), która jest kwintesencją uniwersalnej wiedzy: niezależnej od historii, ludów, idei, religii, wiecznej w swej esencji, pozostającej poza zmiennością i przypadkowością. Przypisuje jej miano „wiecznej mądrości” (*Una Sophia Perennis, Sabiduría Eterna* – s. 12), której depozytariuszami są Homer, Likurg, Heraklit, Platon, obrońcy Numancji, Ewangelia św. Jana, stoicy czy Don Kichot. Innymi słowy, autor ma tutaj na myśli tradycję klasyczną, co jednak istotne, wywodzącą się z antyku, choć nieograniczającą się do niego. Autor rozciąga ją aż do XVII w. Jak twierdzi: „W doktrynie tradycyjnej koncentruje się i decyduje duchowa i wieczna mądrość, bez której wszystko pozostałe ostatecznie nie będzie służyć do niczego” (s. 13).

Rodríguez García napisał książkę o historii i tożsamości Hiszpanii, którą uczynił *de facto* podmiotem swojej narracji. Nadał jej tym samym status ontologiczny, który ma ona dzięki kulturowo-historycznemu rozwojowi i który przesądza o jej jestestwie, z reguły odbieranym jej przez nacjonalistów katalońskich i baskijskich, dla których Hiszpania stanowi jedynie konstrukt prawno-polityczny oparty na konstytucji z 1978 r., pozbawiony ducha, tożsamości i historii. Stąd zwykle jest ona określana przez nich mianem „państwa hiszpańskiego” (*el estado español*) bądź „tego kraju” (*ese país*). Autor jest przekonany, że jego książka ma „wojenne powołanie” i okaże się wezwaniem do działania¹⁵. W *Epilogu* w kilku punktach przedstawiona została synteza całej książki, z uwzględnieniem fundamentalnych dla jej prawidłowego odczytania tez postawionych przez autora.

* * *

Swoją narrację autor prowadzi, zarysowując w części pierwszej główne problemy, które następnie rozwija w części drugiej. W punkcie wyjścia sugeruje istnienie „problemu hiszpańskiego” na wzór „problemu katalońskiego” czy „problemu baskijskiego”. Jego zdaniem problem Hiszpanii zawiera się w braku od prawie 100 lat „duchowej zasady spójności narodowej” (*un*

¹⁵ Gonzalo Rodríguez García: „La hispanofobia no responde a la verdad de las cosas” por Josep Maria Francàs, 8 listopada 2021, <https://rebelionenlagranja.com/noticias/gonzalo-rodriguez-garcia-la-hispanofobia-no-responde-a-la-verdad-de-las-cosas-por-jm-francas-20211108> (dostęp: 16.01.2023).

principio espiritual de cohesión nacional – s. 19), co zaowocowało rozwojem nacjonalizmu w swoich najbardziej zgubnych formach. Gdyby nie ten brak, separatyzm i jego problemy nigdy by nie wyszły z politycznej marginalizacji. Co ważne, istniejący kryzys wynika z nacjonalizmu, którym w przeszłości był „hiszpański” frankizm, lub z antyhiszpańskiego i secesjonistycznego nacjonalizmu katalońskiego i baskijskiego naszych czasów, co w istotny sposób naznaczyło hiszpańską kwestię tożsamościową (s. 17).

Znamienne, że autor, pisząc o nacjonalizmie frankistowskim, bierze w cudzysłów słowo „hiszpański”, co może sugerować, że za takowy go nie uważa. Ponadto mówienie o nim jak o przeszłości zakrywa fakt, że w Hiszpanii istnieje nacjonalizm centralistyczny/państwowy mimo nieistnienia już frankizmu. To nacjonalizm współczesnych Hiszpanów, którzy czują się Hiszpanami i nie popierają secesjonistycznych dążeń części Katalończyków i Basków, zarówno tych, którzy nie zgadzają się z frankizmem, jak i tych, którzy urodzili się już w okresie *transición*. Autor zdaje się tutaj podążać drogą wielu współczesnych Hiszpanów – nazwijmy ich konserwatystami czy tradycjonalistami – którzy każdą próbę zwrócenia im uwagi na istnienie nacjonalizmu centralistycznego/hiszpańskiego kwitują atakiem na tego, który tak twierdzi, zaznaczając, że takowy nie istnieje, natomiast działania podejmowane w imię jedności Hiszpanii uznają za przejaw patriotyzmu, do którego mają oczywiście prawo¹⁶. Taka postawa nie ma nic wspólnego z tym, że – jak słusznie podkreśla Rodríguez García – nacjonałiści katalońscy i baskijscy w zjednoczonym narodzie hiszpańskim, niezależnie od skali jego decentralizacji, nadal widzą ekspresję frankizmu, jego ostatni bastion (s. 89). Podczas lektury książki można odnieść wrażenie, że dla jej autora istnieją tylko nacjonalizm frankistowski i nacjonalizm separa-

¹⁶ Nacjonalizm hiszpański (centralistyczny) istnieje, trzeba go jednak odróżnić od radykalnych nacjonalizmów, takich jak kataloński i baskijski, które posługują się szowinistyczną retoryką i dążą do zerwania więzi z Hiszpanią. Dodajmy, że zwolennicy jedności Hiszpanii, zwłaszcza o proweniencji konserwatywnej, zamiast o nacjonalizmie wolą mówić o rozpowszechnionym patriotyzmie. Problem jednak w tym, że punktem odniesienia takiego podejścia nie jest Hiszpania jako naród historyczny, lecz secesjonistyczne dążenia Katalończyków i Basków. To właśnie taka postawa uruchamia przejawy nacjonalizmu hiszpańskiego, często przybierające postać antybaskijskości i antykatalonizmu, przeważających nad niekonfrontacyjnym patriotyzmem, który powinien wynikać z hiszpańskiej historii.

tystyczny, a przecież nie każdy nacjonalista kataloński czy baskijski jest/ musi być separatystą. Ponadto poza frankizmem mamy jeszcze kwestię kastylianizacji (*castellanización*) innych regionów Hiszpanii, która – zachowując odpowiednie proporcje – jako model centralizmu była też pewną formą nacjonalizmu (przy równoległym istniejącym procesie świadomego i dobrowolnego przyjmowania tego, co kastylijskie, jako emanacji tego, co hiszpańskie). Autor wprawdzie odnosi się do niej, ale nazbyt lakonicznie. Podkreśla, że Kastylia przewodziła procesowi unifikacji terytorialnej po inwazji islamskiej, ale brały w nim udział też inne terytoria: Nawarra, Aragonia, Portugalia. Kastylia triumfowała i narzuciła swój język innym, ale istniały też inne języki, jak kataloński, baskijski i galisyjski, jednak nie miały one rezonansu kastylijskiego. Autor ma świadomość, że ta przewaga języka kastylijskiego w ideologii nacjonalistycznej może być uważana za broń do niszczenia innych języków Półwyspu Iberyjskiego i do wzniesienia propagandy antyhiszpańskiej (s. 23). Dobrym tego przykładem jest książka katalońskiego pseudohistoryka Jordiego Bilbeny'ego *Inquisició i Decadència: orígens del genocidi lingüístic i cultural a Catalunya del segle XVI (Inkwizycja i dekadencja: początki ludobójstwa językowego i kulturowego w XVI-wiecznej Katalonii)*¹⁷.

W kwestii języków, która w Hiszpanii zawsze miała duże znaczenie, Rodríguez García posuwa się nawet do stwierdzenia, że kiedy Katalończyk mówi po katalońsku, Galisyjczyk po galisyjsku, a Bask po baskijski (ściślej w *euskera*), to mówią po hiszpańsku, gdyż wszystkie te języki są hiszpańskie (s. 121). Dlatego najlepiej byłoby, aby te języki znali też inni Hiszpanie. Sugestia ta wydaje się kontrowersyjna, jeśli będziemy mieć na uwadze fakt, że dla wielu Katalończyków, Basków czy Galisyjczyków ich własne języki, mające status współoficjalnych, to jeden z najważniejszych elementów dystynkcji, pozwalający im na odróżnianie się od Kastylijczyków/Hiszpanów. Autor zdaje się tego nie dostrzegać. Jak pisze:

Można tworzyć historię i kulturę hiszpańską w języku katalońskim i baskijskim. I można tworzyć historię i kulturę katalońską i baskijską w języku

¹⁷ J. Bilbeny, *Inquisició I Decadència: orígens del genocidi lingüístic i cultural a Catalunya del segle XVI*, Barcelona 2018.

hiszpańskim, a wszystko bez wychodzenia z hiszpańskości, katalońskości i baskijskości. W ten sposób na przestrzeni wieków i historii konfigurowała się rzeczywistość językowa i kulturowa naszego kraju (s. 121).

Jak widać, autor nie uwzględnia silnego poczucia wiktymizmu, zwłaszcza w Katalonii, gdzie istnieje wiele prac historyków i innych autorów, którzy publikują wyłącznie w *català*, gdyż właśnie z powodów historycznych i tożsamościowych nie wyobrażają sobie czynienia tego w języku hiszpańskim. Ich publikacje są czytane przez wielu Katalończyków, z których spora część podziela to wiktymistyczne podejście do Hiszpanii. Skrajnym przykładem takiej postawy był nieżyjący już kataloński historyk Josep Fontana, który swoje sztandarowe dzieło *Powstawanie tożsamości. Historia Katalonii*¹⁸ napisał wyłącznie w języku katalońskim i wyłącznie dla Katalończyków. Zapytany o kwestię przekładu jego książki na język kastylijski odpowiedział, że napisał swoją książkę dla Katalończyków, a jeśli chciałby to zrobić dla Kastylijczyków, to musiałby ją napisać właściwie od nowa¹⁹. Rodríguez García pisze też o kłamstwie i błędzie historycznym (*falacia histórica*), zgodnie z którym Hiszpania jest traktowana w Katalonii i Kraju Basków jako „córka lub dziedziczka frankizmu” (s. 122).

Co znaczące, autor twierdzi, że problemem Hiszpanii nie są fakty odróżniające²⁰ (*hechos diferenciales*): kataloński, baskijski, galisyjski, andaluzyjski, lecz ideologia nacjonalistyczna i to, w jaki sposób korzysta ona z tych regionalnych odmienności. Ich wykorzystywanie do swoich celów przychodzi nacjonalistom o tyle łatwo, że we współczesnej Hiszpanii brakuje prawdziwej tożsamościowej świadomości hiszpańskiej. Ten brak świadomości to „kom-

¹⁸ J. Fontana, *La formació d'una identitat. Una història de Catalunya*, Vic 2014.

¹⁹ Idem, *Mil años nos han ido haciendo diferentes*, „El Periódico” 2014, 22 października, josep-fontana-historia-catalunya-3622287 (dostęp: 27.10.2016), <https://www.elperiodico.com/es/ocio-y-cultural/20141021/josep-fontana-historia-de-catalunya-3622287> (dostęp: 16.01.2023).

²⁰ Luis Moreno definiuje *hecho diferencial* jako „cechę lub zespół cech odróżniających, odnoszący się do grup etnicznych lub wspólnot autonomicznych. Jest to koncept wypracowany przez subiektywny kontrast, który trudno jest określić i który jest zanurzony w etniczności lub tożsamości etnicznej ludów”; L. Moreno, *La Federalización de España. Poder político y territorio*, Madrid 1997, s. 108.

binacja ignorancji, obojętności i kompleksu wobec tego, co hiszpańskie” (s. 18), która narodziła się podczas nacjonalizmu frankistowskiego oraz jego ideologicznego i jednowymiarowego użycia Hiszpanii oraz tego, co hiszpańskie. Chodzi o to, że złączenie nacjonalizmu frankistowskiego z kwestią tożsamości hiszpańskiej po upadku frankizmu zostawiło Hiszpanów zakłopotanych i zakompleksiały wobec sensu własnej hiszpańskości, a stawiające mu opór nacjonalizmy secesjonistyczne są cieniem jego własnego istnienia i działania. Rozwinęły się one w ciągu ostatnich 40 lat, czerpiąc siłę właśnie z tej konfuzji i kompleksów Hiszpanów. Autor z jednej strony słusznie podkreśla tutaj wstyd i zakłopotanie istniejące w Hiszpanii w stosunku do epoki frankizmu, ale z drugiej strony, po raz kolejny używając określenia „nacjonalizm frankistowski”, sugeruje, że chociaż wprowadził on Hiszpanów w ów kryzysowy stan, to po zakończeniu frankizmu nacjonalizm związany z państwem/centrum przestał istnieć, co nie jest prawdą. Wszak nacjonaści baskijscy zrobili wiele, aby Baskom żyjącym w terrorze organizacji ETA Hiszpania kojarzyła się z frankizmem. To w okresie demokracji wszystko, co hiszpańskie, stało się synonimem tego, co frankistowskie. Ma to również swoje przełożenie na dzisiejszą postawę lewicowych nacjonalistycznych przedstawicieli partii baskijskich, którzy idąc tropem Sabina Arany, ojca baskijskiego nacjonalizmu, uważają Hiszpanów za *maketos* („obcych”)²¹, którzy „kolonizują” Kraj Basków i chcą zniszczyć język baskijski i baskijską odrębność. Podobnie jest w dyskursie nacjonalistów katalońskich, w którym „Hiszpania okrada Katalonię” (*Espanya ens roba*), jest „fałszywą demokracją” (*fake democracy*), Hiszpanie są „faszystami” (*fachas*), a hiszpańska policja

²¹ *Maketos* – w języku baskijskim to pejoratywne określenie kulturowo i etnicznie „obcych”, osiadłych w Vizkai. Dla Sabina Arany *maketo* był każdy Hiszpan. Rosa Díez zauważa, że u genezy terminu *maketos* leżały fascynacje baskijskiego nacjonalizmu i pierwszego *lehendakari*, Joségo Antonia Aguirrego, ideologią nazistowską. Miała to być fascynacja obopólna, dla nazistów Kraj Basków stanowił idealną egzemplifikację ich rasowych przekonań. W Stanach Zjednoczonych istnieją pisma, w których Aguirre pochlebnie wyrażał się o Adolfie Hitlerze, jednak politycy PNV nie są zainteresowani, by podnosić tę kwestię. W każdym razie owe związki mogą potwierdzać tezę, że podstawą ukucia terminu *maketos* było silne przekonanie Basków o swojej wyższości rasowej nad Hiszpanami. Por. Rosa Díez: „De la historia negra del PNV nadie quiere hablar, de su racismo y su fascinación por los nazis”, 11 lutego 2022, <https://www.libertaddigital.com/espana/politica/2022-02-11/rosa-diez-donde-hay-nacionalismo-hay-racismo-puro-y-duro-6864092/> (dostęp: 16.01.2023).

i wojsko to „siły okupacyjne” (*las fuerzas de ocupación*) Katalonii²². W konkluzji autor stwierdza, że „Nie ma prawdziwego problemu z faktem odróżniającym katalońskim czy baskijskim, lecz z planem, który nacjonalizm separatystyczny miał, podtrzymywał i prowadził pod pretekstem tego faktu odróżniającego od początku demokracji w roku 1978”. I dodaje: „Tak więc problemem jest nacjonalizm w swoich różnych formach: centralistyczny²³ czy separatystyczny, ale w każdym przypadku nacjonalizm”. Nacjonalizm to dla autora wypaczanie cnót patriotyzmu i fałszowanie zdrowej świadomości tożsamościowej (s. 19).

W tym kontekście wątpliwości budzi jego teza, jakoby do rozwoju ideologii nacjonalistycznej w Katalonii i Kraju Basków przyczynił się brak prawdziwego oponenta, co pozwoliło lokalnym nacjonalizmom uzyskać hegemonię kulturową oraz skolonizować umysły i serca sporej części Katalończyków i Basków (s. 88). Przypadek nieudanej próby secesji Katalonii w 2017 r. pokazał, że nawet wprowadzenie olbrzymiego aparatu maszyneryi społecznej, codzienna propaganda, przejęcie mediów i edukacji nie przyczyniły się do urzeczywistnienia nacjonalistycznego marzenia o oderwaniu od Hiszpanii. Podobnie jak pierwsza secesja Katalonii: oddanie się pod protekcję Francji, co nastąpiło w czasie wojny żeńców (1640–1652), zakończonej jej powrotem na łono monarchii hiszpańskiej, również próba secesji z 2017 r. zakończyła się niepowodzeniem. Paradoksalnie zatem niszczycielska siła anty-Hiszpanii, którą autor straszy czytelników, mająca na celu destrukcję tego państwa, okazała się za słaba i niewystarczająca, by ją zrealizować. Hiszpania obroniła się przed katalońską próbą secesji zapisami konstytucji z 1978 r., co dowodzi, że nie jest ona tak bezbronna i pozbawio-

²² Tego typu hasła były obecne w przestrzeni Katalonii w 2017 r. i później w trakcie katalońskiego procesu niepodległościowego, po tym, jak po przeprowadzeniu 1 października 2017 r. nielegalnego i sprzecznego z hiszpańską konstytucją referendum niepodległościowego kataloński parlament w tajnym głosowaniu przyjął Deklarację o niepodległości Katalonii i utworzeniu republiki Katalonii jako niezależnego suwerennego państwa, ale bez określenia terminu proklamowania niepodległości. W odpowiedzi hiszpański rząd rozwiązał parlament Katalonii i na mocy art. 155 konstytucji zawiesił katalońską autonomię.

²³ W tym miejscu pojawia się określenie „centralistyczny”, co może oznaczać, że autor, owszem, dostrzega istnienie nacjonalizmu o takim (państwowym) charakterze w Hiszpanii, jednak w dalszym ciągu chodzi mu o nacjonalizm o proveniencji frankistowskiej.

na świadomości istnienia jedności i nierozzerwalności narodu hiszpańskiego, jak to przedstawia Rodríguez García. Wydarzenia z 2017 r. w Katalonii pokazały, że do realizacji projektu konfederacji republik iberyjskich jest bardzo daleko czy wręcz, że to zwykła nacjonalistyczna mrzonka. Hiszpania wyszła z katalońskiego kryzysu obronną ręką i ze świadomością, że aparat państwowy zadziałał skutecznie. Tym bardziej musi dziwić brak odniesienia się przez autora do wydarzeń w Katalonii w kontekście jego twierdzeń, co osłabia głoszoną przez niego tezę o Hiszpanii „umarłej w duszy” (*muerta en el alma* – s. 113)²⁴, czekającej na śmierć cielesną, do której ma doprowadzić secesjonistyczny projekt anty-Hiszpanii. Chociaż relacje Barcelony z Madrytem nadal są napięte, to o wiele bardziej stabilne, a poparcie dla secesji, jak pokazują najnowsze sondaże, wyraźnie spadło²⁵. W Katalonii ponad połowa społeczeństwa praktykuje tożsamość dualną, katalońsko-hiszpańską, i nie jest podatna na nacjonalistyczną retorykę, co *de facto* już w zarodku niweczy wszelkie plany secesjonistów. Również w Kraju Basków bycie jednocześnie Baskiem i Hiszpanem nie jest czymś wyjątkowym. Wyraźnie spadło też poparcie Basków dla niepodległości ich kraju²⁶. Nadto nie stawiałbym znaku

²⁴ Na kartach recenzowanej książki autor tak charakteryzuje współczesną Hiszpanię: „[To] Hiszpania daleka od poczucia tożsamości i zdrowego patriotyzmu, daleka od tego, co byłoby swoją własną tożsamością i związkom z własną historią. Tak jak gdyby projekt polityczny Hiszpanii od 1978 roku mógł być budowany plecami do naszego własnego rozwoju i tożsamości historyczno-politycznej. Ta pusta Hiszpania, martwa w duszy, oddalona od tożsamościowego wymiaru naszego kraju, to Hiszpania, którą najczęściej odnajdujemy w [programach] partii politycznych i mediach. Hiszpania wyłącznie konstytucyjna, prawna i ekonomiczna, w każdym razie powiązana z usługami publicznymi, zdrowiem, edukacją. Naród czysto praktyczny, burżuazyjny, nowoczesny, bez zakorzenienia we własnej historii. Naród, który wydaje się wyłącznie owocem liberalizmu i socjaldemokracji, któremu nie można odmówić wielkich osiągnięć społeczno-ekonomicznych, a który jest ledwie powiązany z samym sobą, swoją historią, tożsamością i tradycją. Bardziej przypomina terminal globalizacji niż historyczny naród, który ma za sobą stuletnią historię” (s. 113–114). Trudno do końca zgodzić się z tą uproszczoną i skrajnie negatywną wizją, pisaną w duchu ideologii konserwatywnej.

²⁵ M. Rovira, *El apoyo a la independencia de Cataluña se desploma al 38%*, El País, 17 marca 2022, <https://elpais.com/espana/catalunya/2022-03-17/el-apoyo-a-la-independencia-de-cataluna-se-desploma-al38.html> (dostęp: 16.01.2022).

²⁶ M. Ormazabal, *El rechazo a la independencia llega a su tope histórico en Euskadi y sube hasta el 41%*, El País, 9 czerwca 2021, <https://elpais.com/espana/2021-06-09/>

równości między nacjonalizmami w Katalonii i Kraju Basków, gdyż oba różnią się w metodach i celach. Autor, jak się zdaje, jest pesymistą w swojej diagnozie stanu hiszpańskiej jedności i istnienia hiszpańskiej tożsamości. Jego wizja jest zbyt katastroficzna, oderwana od rzeczywistości, także w tych regionach.

Zdaniem Rodrígueza Garcíi nie tylko frankizm czy nacjonalizmy separatystyczne z Katalonii i Kraju Basków ponoszą winę za zaistniałą sytuację. Część winy spada również na hiszpańską lewicę i prawicę: lewica znajduje się całkowicie „poza grą”, jeśli chodzi o kwestie tożsamości, a technokratyczna i skupiona na ekonomicznym rozwoju prawica koncentruje się na obsesji znaczenia „marki Hiszpania”²⁷ (s. 18). Zauważmy, że Rodríguez García nie jest tutaj oryginalny w swojej krytyce hiszpańskiej lewicy i prawicy, a także ich zgubnego wpływu na hiszpańską politykę. Już dawno temu zjadliwą i podobną w treści krytykę na ich temat wyraził Jesús Laínz w jednej ze swoich książek²⁸.

el-rechazo-a-la-independencia-llega-a-su--tope-historico-en-euskadi-y-sube-hasta-el-41.html (dostęp: 16.01.2023).

²⁷ Dodajmy, że postawa ta nie jest charakterystyczna wyłącznie dla prawicy. Dobrym przykładem jest tu postawa socjalisty Pedra Sáncheza i jego rządu, który nie zrobił nic, by ocieplić relacje z Bilbao po tym, jak UEFA odebrała temu baskijskiemu miastu miano jednego z gospodarzy Euro 2020 w piłce nożnej, a Luis Rubiales, prezes Królewskiego Hiszpańskiego Związku Piłki Nożnej, aby utrzymać turniej w Hiszpanii i wypromować ową „markę Hiszpanii”, zamienił Bilbao na Sewillę. O tym, że taka zamiana jest planowana, mówiło się na długo przed decyzją UEFA, kiedy w Bilbao uaktywniły się nacjonalistyczne platformy społeczne przeciwne temu, aby reprezentacja Hiszpanii rozegrała mecze turnieju w Kraju Basków, gdzie nie zagrała żadnego meczu od 1967 r.! Taka postawa uwypukliła dwie kwestie istotne w kontekście rozważań Rodrígueza Garcíi: po pierwsze, że marki Hiszpanii nie da się promować na baskijskiej północy ze względu na istniejący tam nacjonalizm i tendencje separatystyczne; po drugie, że hiszpańscy politycy przedkładają nad próbę wyciszenia antyhiszpańskich nastrojów części Basków w imię hiszpańskiej jedności zwykły interes ekonomiczny. Więcej na ten temat zob. F. Kubiaczyk, *Historia, polityka i media. Rzecz o piłce nożnej w Hiszpanii 2*, Poznań 2022, s. 67–130.

²⁸ W 2007 r., analizując różnice między lewicą i prawicą w Hiszpanii, stwierdził, że ta pierwsza od czasów wojny domowej charakteryzuje się odrzucaniem narodu hiszpańskiego, uważanego za reakcyjny i „faszystowski”, oraz wspieraniem nacjonalizmów peryferyjnych – katalońskiego i baskijskiego – postrzeganych jako postępowe i nowoczesne. Zgodnie z tym założeniem bycie lewicowcem oznacza bycie nacjonalistą. Hiszpańska prawica ogłosiła z ko-

Rodríguez García jest bardzo krytyczny wobec stanu współczesnej Hiszpanii, która od 100 lat pozbawiona jest duchowej zasady spójności narodowej. Dlatego wspólna i heterogeniczna hiszpańska świadomość tożsamościowa powinna przeciwstawić się fałszerstwom nacjonalizmu. Nawet na poziomie jednostkowym trzeba się opierać propagandzie, demagogii i dezorientacji (s. 20). Istotne jest to, co Hiszpanów łączy w kontekście wspólnego rozwoju historycznego. Chodzi o wspólny historyczno-polityczny oraz etniczno-kulturowy i antropologiczny korzeń, z którego powstały różne ludy i regiony Hiszpanii: „wspólnota sąsiadów” (*comunidad de vecinos*), a także „zespół bratnich ludów” (*un conjunto de pueblos hermanos*). Tego pokrewieństwa historyczno-kulturowego nie można się wyrzec. To te same korzenie, ci sami ludzie, ale z innymi gałęziami, które są częścią ogólnej kultury hiszpańskiej (*una genérica cultura española*). To coś w rodzaju „braterstwa w prepolitycznej Hiszpanii, Hiszpanii kulturowo i antropologicznie wcześniejszej od powstania konkretnego projektu politycznego” (s. 20–21). Wydaje się jednak, że autor zbyt lekceważy odrębność tej części Katalończyków i Basków²⁹, którzy nie czują się Hiszpanami, a podnoszona przez niego wspólna przeszłość z Kastylią/Hiszpanią stanowi dla nich nie

lei epokę końca tożsamości, co doprowadziło do sytuacji, w której posiadanie jakiegokolwiek tożsamości jest uważane za coś złego. W wyniku takiej postawy w Hiszpanii doszło do wyparcia czy wręcz abdykacji tożsamości hiszpańskiej i zredukowania obrony narodu hiszpańskiego do dzieł filozofów i prawników. Nacjonalistom katalońskim i baskijskim naród hiszpański kojarzy się natomiast z „faszyzmem”; zob. J. Laínz, *España desquiciada. Apuntes sobre el desasosiego nacional*, Madrid 2007, s. 127. Warto dodać, że na polskim gruncie w ostatnim czasie Magda Melnyk pokazała, w jak dużym stopniu polityka hiszpańska na poziomie ogólnopolskim została uzależniona od głosów katalońskich i baskijskich nacjonalistów, w tym także tych, którzy są zdeklarowanymi separatystami; zob. M. Melnyk, *Dlaczego Hiszpania trzeszczy?*, Łódź 2019.

²⁹ Warto tu wspomnieć o rasizmie istniejącym w nacjonalizmie katalońskim, zgodnie z którym Kastylijczycy/Hiszpanie są rasą gorszą od Katalończyków. Na ten temat zob. m.in. F. Caja, *Raza catalana. El núcleo doctrinal del catalanismo*, Barcelona 2009 i idem, *La raza catalana. La invasión de los ultracuerpos*, Barcelona 2013. Podobna postawa jest charakterystyczna dla nacjonalizmu baskijskiego i jego ideologów – Sabina Arany i Federica Krutwiga; zob. S. Arana, *Obras completas*, Buenos Aires 1965; F. Sarraill de Ihartza, *Vasconia: estudio dialéctico de una nacionalidad*, Buenos Aires 1962; F. Krutwig, *Garalde: sobre el origen de los vascos*, San Sebastián 1978.

comunidad de vecinos, lecz *cárcel de pueblos* („więzienie ludów”)³⁰. Jego zdaniem Hiszpanów łączy przede wszystkim wspólny projekt polityczny. Jak pisze:

Hiszpania jako projekt polityczny nie jest wymysłem Franco ani nie jest pustą skorupą bez historycznego wsparcia na przestrzeni wieków. [...] Przeciwnie, jest długą historią z blaskami i cieniami, sukcesami i porażkami, większą lub mniejszą świadomością ze strony Hiszpanów, ale rzeczywistością nieodwołalną, której obiektywnie nie można zaprzeczyć (s. 22).

Sąsiadami Hiszpanii są kraje Maghrebu, zwłaszcza Maroko. Co istotne, autor stwierdza, że Hiszpanie nie są „wspólnotą sąsiadów” (*una comunidad de vecinos*), lecz „wspólnotą braci” (*una comunidad de hermanos*), więcej ich łączy, niż dzieli. Istnieje „hiszpański obszar kulturowy” (*un ambito cultural español*), w którym partycypują różne ludy i regiony Hiszpanii, co pozwala aspirować do „politycznej Hiszpanii, zjednoczonej w różnorodności i różnorodnej w jedności” (s. 22–23).

W tym kontekście autor w bardzo ciekawy sposób ukazuje historyczno-polityczny i etniczno-kulturowy proces rozwoju Hiszpanii na przestrzeni wieków. W jego ramach wyróżnia cztery etapy, z których pierwszy wiąże się z Celtami, Iberami i Rzymianami i trwa aż do inwazji islamskiej w 711 r. Ważną rolę odgrywa tu jaskinia Altamira: „pierwszy element kulturowy i artystyczny, który łączy nas z naszą przeszłością”. Bizony z Altamiry to „pierwszy element imaginarium historycznego i symboliczo-historycznego procesu Hiszpanii” (s. 35). Początek hiszpańskiej historii to Hiszpania rzymska, Hiszpania Celtów, Iberów i Celtyberów, Dama z Elche, oblężenie Numancji, akwedukt w Segowii, teatr w Meridzie, królestwo Wizygotów w Toledo (*Regnum Hispaniae*), unifikacja religijna wokół katolicyzmu (Rekkared), Izydor z Sewilli. To nie była prowincja imperium, lecz naród lub królestwo historyczne z projekcją polityczną dla całej dawnej Hiszpanii (s. 37).

Drugi etap to średniowiecze hiszpańskie. Mimo arabizacji (islamizacji) owo *Regnum Hispaniae* nie zniknęło całkowicie. Hiszpania podzieli się na

³⁰ Zob. A. Muñoz-Alonso, *El fracaso del nacionalismo*, Barcelona 2000.

jednostki polityczne: księstwa i hrabstwa od północy rewindykujące utraconą Hiszpanię (*la España perdida*). Wewnątrz półwyspu powstała granica oznaczająca starcia i współżycie. Od tego momentu Hiszpania zaczyna się różnić od reszty Europy. Powstaje królestwo Asturii, szlak św. Santiago, mit Santiago zabijającego Maurów, marchia hiszpańska – granica Europy karolińskiej i Hiszpania zislamizowana (Al-Ándalus). Przez 350 lat królestwo Wizygotów będzie w rękach islamu. Następnie dojdzie do bitwy pod Las Navas de Tolosa (1212), rekonkwisty, podboju Granady, wygnania Żydów i odkrycia Ameryki (1492) – wszystko za panowania królów katolickich: Izabeli Kastylijskiej i Ferdynanda Aragońskiego. Jak podkreśla Rodríguez García, Hiszpania przedrzymska, Hiszpania rzymska i Hiszpania gocka uformowały etnologiczne i historyczno-polityczne korzenie Hiszpanii i, co ważne, były to procesy podobne do tych zachodzących wówczas w Europie. Inwazja muzułmańska i rekonkwista z epoki średniowiecza dają z kolei Hiszpanii własne doświadczenie historyczne, co nadaje odmienną osobowość jej historii (s. 38–39).

Trzeci etap historycznego rozwoju Hiszpanii przypada na złoty wiek (*el siglo de oro*). To faza pełnego rozwoju i pełnej uniwersalnej projekcji Hiszpanii za sprawą niemieckiego dziedzictwa cesarza Karola V, śródziemnomorskiego dziedzictwa korony Aragonii i amerykańskiego dziedzictwa Kastylii. To okres rozwoju Hiszpanii jako imperium, co sprawi, że „zagraniczny król stanie się Hiszpanem”, a jego imperium będzie wyznaczało historyczny rozwój od *Romanitas* w starożytności przez *Christianitas* w średniowieczu aż do *Hispanitas* w epoce hiszpańskich Habsburgów. Złoty wiek to lata 1492–1648, to czas, kiedy powstają uniwersalne dzieła Hiszpanii, tworzą Miguel de Cervantes, Diego Velázquez, Félix Lope de Vega, Pedro Calderón de la Barca. Nastaje „era Hiszpanii”. Koniec tej epoki wyznacza porażka Hiszpanii, która zostaje pokonana przez jej protestanckich wrogów. O ile z walki z muzułmańskimi korsarzami Hiszpania wyszła zwycięska i zahamowała ekspansję islamu w basenie Morza Śródziemnego i Europie, o tyle w walce z islamem i protestantyzmem, która była walką o władzę polityczną i terytorialną, hiszpańska alternatywa nie tyle przegrała, ile została pokonana. Hiszpania złotego wieku to aktualizacja tradycji europejskiej, natomiast protestantyzm to nihilizm i materializm, a także początek hiszpańskiej czarnej legendy: protestanci rzucają na hiszpańskie imperium anatemę. To

także czas integracyjnego i cywilizacyjnego procesu w Ameryce hiszpańskiej i bezprecedensowy moment, kiedy cesarz Karol V pyta mędrców w Valladolid, czy podbój Ameryki jest zgodny z prawem (s. 42–50). W tym miejscu autor skrótowo przedstawia wyłącznie pozytywną twarz hiszpańskiej ekspansji i działań w Ameryce hiszpańskiej, zupełnie pomijając ciemną stronę tej obecności, do czego odnoszę się w dalszej części.

Wreszcie, czwarty etap historycznego rozwoju Hiszpanii to okres charakteryzujący się znaczną objętością chronologiczną: od XVIII w. aż do współczesności (1700–1978). Podczas wojny sukcesyjnej (1700–1714) dochodzi w Hiszpanii do zmiany paradygmatu terytorialnego: władzę zdobywają Burbonowie, powstają Dekrety Nowego Porządku (*Decretos de Nueva Planta*), następuje centralizacja. Od tego momentu również wśród Francuzów nabiera znaczenia czarna legenda Hiszpanii, mówiąca o tym, że to naród katolicki i zapóźniony. W XIX w. dojdzie do wojny o niepodległość, wojen karlistowskich i wojen domowych między zwolennikami nowoczesności (liberałowie) a tymi, którzy nawiązują do modelu Habsburgów (s. 50–57).

Hiszpania, która wyłoniła się w wyniku rozwoju historycznego, nie jest narodem ideologicznym powstałym jako owoc nowoczesności. Błędem jest mówienie, że Hiszpania i jej jedność są skutkiem konstytucji z 1978 r. To wcześniejsze istnienie Hiszpanii usprawiedliwia jej powstanie, nie odwrotnie (s. 89–90). Nacjoniści o tym wiedzą, dlatego podejmują działania, aby stworzyć przekonanie, że Hiszpania jest niczym więcej niż „ramą prawną” (*armazón jurídica*), która obejmuje suwerenne i niezależne narody (s. 91). W swojej rekonstrukcji historycznej Rodríguez García podkreśla, że w Hiszpanii średniowiecznej i nowożytnej nie było nigdy wojny domowej o dwie przeciwstawne koncepcje świata, a taki charakter miały wojny toczone przez następne trzy wieki (s. 56). Po zakończeniu frankizmu Hiszpania, która rozciąga swoją tożsamość, wyrzeka się swojej tożsamości i wspólnych korzeni za sprawą podnoszenia prawa do samostanowienia dla swoich regionów, zwłaszcza w Katalonii i Kraju Basków. Tym samym Hiszpania sama się wyemancypowała. Dziś Hiszpania umiera w swojej duszy, pogrążona w nihilizmie i globalizmie, a także umiera na ciele, za sprawą anty-Hiszpanii secesjonistów i ich sympatyków z lewicy (s. 58).

Zdaniem autora istnieją trzy elementy, które wyróżniają Hiszpanię w rozwoju historyczno-politycznym i etniczno-kulturowym, dzięki któ-

rym Hiszpanie mogą zrozumieć swoją przeszłość oraz to, gdzie i kim są. Po pierwsze, rekonkwista będąca projektem różnych Hiszpanów z różnych królestw po inwazji islamu, ale mających wspólny horyzont i korzenie, czyli to, co nazywa się Hiszpanią. Powstaje *Regnum Hispaniae*, Hiszpania jako afirmacja Europy (korzenie grecko-łacińskie celtyckie i chrześcijańskie). Po drugie, imperium, czyli amerykańska przygoda Hiszpanii, która sprawiła, że nie da się opowiedzieć historii ludzkości bez ideału hiszpańskości (*hispanidad*) ani bez powołania cywilizacyjnego i praw, którymi to imperium się kierowało. Hiszpania w Ameryce buduje horyzont historycznej wspólnoty uniwersalnej. Po trzecie, klęska zadana Hiszpanii i zmierzająca do materializowania w pokoju westfalskim (1648). Hiszpania wkracza wówczas w okres walk wewnętrznych, wojen domowych, które doprowadzą do frankizmu i Hiszpanii nieautentycznej na początku XXI w. Powstaje wówczas naród hiszpański „z problemem tożsamościowym i terytorialnym” (s. 64). Po 1978 r. anty-Hiszpania będzie dążyć do zniszczenia Hiszpanii, do położenia kresu jej istnienia (*finis Hispaniae*). Jednak Hiszpania 1978 r., liberalizm, socjalizm i nacjonalizm poniosły klęskę i zdaniem autora pozostało „państwo o braku wspólnego projektu, wspólnego i prawdziwego narodu hiszpańskiego” (s. 69).

Dlatego aby rozwiązać problemy współczesnej Hiszpanii, potrzebne jest drugie *transición* (s. 110), należy rozwiązać nie problem nacjonalizmu fragmentarycznego, lecz problem Hiszpanii i patriotyzmu hiszpańskiego. Jak autor pisze:

Hiszpania pilnie potrzebuje ponownego odkrycia własnej historii. Opowiedzenia sobie samej historycznej podróży przez wieki i zdania sobie sprawy ze swojej rzeczywistości, tożsamości i zasług. Hiszpanii, która nie może być dalej negowana, relatywizowana i stygmatyzowana przez samych Hiszpanów (s. 139–140).

W tym procesie ważna rola przypada systemowi edukacji we wspólnotach autonomicznych, a on, jak pokazuje praktyka w Katalonii i Kraju Basków, jest zdominowany przez nacjonalistów. Autor apeluje do Hiszpanów: „Aby odbudować kraj, odrodzić naród, trzeba to zrobić także z dumy własnej historii, inaczej nie da się odrodzić. I to nie jest kwestia lewicy czy prawicy,

lecz zdrowego rozsądku” (s. 140). W tym miejscu autor po raz kolejny czyni zarzut lewicy, która miała „kupić” obraz Hiszpanii przedstawiany przez nacjonalistów i separatystów, polegający na negowaniu i relatywizowaniu Hiszpanii. Krytykuje też prawicę, która wyznaje wyłącznie „patriotyzm formalny”, ale tak naprawdę nie interesuje się tożsamością hiszpańską (s. 142). W krytyce polityków jest jednak zauważalna dysproporcja w oskarżeniach kierowanych do lewicy i prawicy. Ta druga obrywa zdecydowanie mniej, ostrze krytyki autora jest wymierzone przede wszystkim w lewicę. Co jednak warto podkreślić, krytyka ta ma charakter hasłowych powtórzeń i zawiera mało konkretnych przykładów. Autor nie przytacza żadnych sytuacji, w których posłowie czy przedstawiciele lewicy i prawicy postąpili wbrew interesowi Hiszpanii, nie podaje też żadnych nazwisk i nazw partii, co niewątpliwie osłabia wymowę krytyki. Mamy raczej do czynienia z krytyką ogólną niż wymierzoną w konkretne partie i ich przedstawiciele czy liderów. Wyjątkiem jest skrajnie lewicowa partia Podemos i jej były lider Pablo Iglesias, do których autor żywi nieskrywaną antypatię i którzy właściwie stają się dla niego synonimem lewicy, aczkolwiek fałszywej, gdyż zamiast dobra ogółu preferują popieranie secesji Katalonii, czyli mniejszości przeciwko większości, co jest sprzeczne z lewicowością.

Tym, co szczególnie rzuca się w oczy, to wyraźne uprzedzenia autora do protestantyzmu³¹ i wynikających z niego relacji z bogiem i religią. Takie jednoznaczne potępienie wszystkiego, co protestanckie, i zaszufładkowanie pod etykietą z hasłami „nihilizm” i „materializm” wywołuje zdziwienie. Widać to, kiedy autor stwierdza, że hiszpańskie imperium w Ameryce było imperium cywilizacyjnym (*un imperio civilizador*) i to różniło je od imperium krajów protestanckich, w których kolonialny ideał wyznaczało imperium drapieżne (*un imperio depredador* – s. 185). Tyle że mamy tutaj do czynienia z uproszczeniem i stygmatyzowaniem imperiów stworzonych

³¹ Jest ono na tyle silne, że w jednym z wywiadów Rodríguez García określił Portugalię, która w 1640 r. z inspiracji protestanckiej Anglii odłączyła się od Hiszpanii, z którą pozostawała złączona od 1580 r., mianem „odłączonego narodu hiszpańskiego” (*nación española secesionada*), i należałoby ją z powrotem zintegrować z zespołem ludów i narodów iberyjskich; zob. *Unidad Hispanista. Entrevista a Gonzalo Rodríguez, una mente brillante*, 4 stycznia 2022, <https://unidad-hispanista.es/2022/01/unidad-hispanista-entrevista-a-gonzalo-rodriguez-una-mente-brillante/> (dostęp: 16.01.2023).

przez Holandię, Anglię i Francję. Mimo istniejących podobieństw między nimi każde z tych państw stosowało nieco odmienny model kolonializmu i miało zróżnicowane podejście do ludności tubylczej. Ponadto fakt, że imperium kolonialne było dziełem państwa protestanckiego, nie uprawnia do odbierania mu cywilizacyjnego wkładu w rozwój kolonii³². Protestanci to przecież również osoby wierzące, a sam fakt, że Hiszpania była imperium katolickim, nie powinien być argumentem przeciwko krajom protestanckim. Dla wielu protestantów gromadzenie bogactw w wyniku działalności w koloniach było wszakże chwaleniem Boga i działaniem „na jego chwałę”, było odbierane jako zaradność, z której Bóg będzie zadowolony, widząc, jak człowiek radzi sobie na ziemi³³. Trudno nie zauważyć, że autor spogląda na rywalizację kolonialną państw europejskich przez pryzmat kryterium religijnego, będącego wynikiem jego osobistych przekonań, których wcale nie ukrywa. Autorowi umyka z pola widzenia to, że mimo niewątpliwych zasług cywilizacyjnych Hiszpania również miała swoje ciemne strony w relacji z tubylcami w pewnych okresach, w żarliwości, jaka towarzyszyła konkwistadorom w poszukiwaniu złota, dlatego także ją można nazwać drapieżnym imperium. Nie można zatem zgodzić się z tą uproszczoną, jawnie prokatolicką i antyprotestancką wizją. Należy też zauważyć, że chciwość i żądza bogactwa są wynikiem nie tyle wyznawanej religii, ile natury ludzkiej. Tezy hiszpańskiego historyka, które nie uwzględniają najnowszych badań na ten temat, nie wytrzymują krytyki. Wyraźnie trącą europocentryzmem, anachronizmem, idealizacją i fetyszyzowaniem ideału chrystianizacji. Nie ma tu miejsca na szerszą polemikę, więcej na ten temat pisałem w książce *Nowoczesność, kolonialność i tożsamość: perspektywa latynoamerykańska*³⁴, do której odsyłam zainteresowanych czytelników. W tym miejscu podkreślę, że moja krytyka tez autora nie wynika w żaden sposób z fascynacji protestantyzmem. Dostrzegam zarówno wkład Hiszpanii w rozwój cywilizacyjny Ameryki hiszpańskiej, jak i ciemną stronę kolonialnych imperiów anglo-

³² W tym kontekście warto przywołać klasyczną pracę Maxa Webera, *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*, tłum. B. Baran, J. Miziński, Warszawa 2010.

³³ Por. M. Serwański, *Historia powszechna. Wiek XVI–XVIII*, Poznań 2001.

³⁴ F. Kubiaczyk, *Nowoczesność, kolonialność i tożsamość: perspektywa latynoamerykańska*, Poznań 2013.

saskich czy działań kolonializmu francuskiego (segregacja rasowa, rasizm, wytrzebienie Indian w Ameryce Północnej itd.). Jestem również świadomy istnienia swoistej „rywalizacji” historyków świata hiszpańskiego z historykami świata anglosaskiego na argumenty o to, który model kolonializmu był modelem najgorszym. W mojej krytyce chodzi przede wszystkim o podkreślenie faktu, że autor książki jest w swojej wizji skrajnie antyprotestancki, co przy jednoczesnym byciu apologetą hiszpańskiego imperium kolonialnego obniża naukową wartość jego książki.

Autor nie uwzględnia również spojrzenia badaczy z Ameryki Łacińskiej, którzy mają zupełnie inny obraz obecności Hiszpanii na ich kontynencie w okresie kolonialnym, ani tego, że dzisiaj protestantyzm na kontynencie latynoamerykańskim cieszy się coraz większym zainteresowaniem³⁵. Stąd też zamknięcie w paru słowach tak ważnego tematu nie wyszło książce na dobre. Autor potraktował go marginalnie, wpisując go w z góry przyjętą koncepcję. Można zakładać, że wizja autora na temat roli Hiszpanii w Nowym Świecie jest wypadkową jego opinii na temat protestantyzmu, który uważa za siłę wywrotową. Tyle że katolickość konkwistadorów i duchownych nie czyniła ich lepszymi w spotkaniu z amerykańskimi tubylcami. Dziedzictwo Hiszpanii w Nowym Świecie to nie tylko ideał *hispanidad*, język hiszpański i chrześcijaństwo, to także ustanowienie hierarchii rasowych, niewolnictwo, wykorzystywanie, gwałty i działanie wbrew zasadom religii chrześcijańskiej³⁶.

Autor podkreśla, że o ile w walce z islamem Hiszpania odnosiła sukcesy (Lepanto, basen Morza Śródziemnego, Afryka Północno-Zachodnia),

³⁵ Por. M. Caparrós, *Ńameryka*, tłum. W. Charchalis, Kraków 2023, s. 408–423.

³⁶ Consuelo Varela w swojej książce *La caída de Cristobal Colón. El juicio de Bobadilla*, Madrid 2006, która jak dotąd nie ukazała się w Polsce, podaje przykłady brutalnego zachowania Krzysztofa Kolumba i jego rodziny wobec Indian na Hispanioli. Okazuje się, że duchowni przysłani tam po to, aby nawracać tubylców na chrześcijaństwo, napotykali problemy, gdyż Kolumb i jego ludzie zakazywali chrztu Indian i Indianek tylko po to, aby nie stali się oni chrześcijanami i nadal mogli wykonywać dla nich niewolniczą pracę. O tym, jak duże emocje budzi obecność Hiszpanii w Ameryce kolonialnej, świadczy też postawa prezydenta Meksyku Andrésa Manuela Lópeza Obradora, który w 2019 r. publicznie domagał się od króla Hiszpanii Filipa VI, aby przeprosił Meksykanów za nadużycia hiszpańskiego kolonializmu.

broniąc Europy, i odniosła relatywny sukces, o tyle nie udało jej się to w walce z prawdziwym wrogiem, którym była „wywrotowa Europa narodów i reformacji”, gdzie Hiszpania, a konkretnie „hiszpańska alternatywa” (*la alternativa española*) wobec tej Europy, została pokonana. Miało to dla niej ważne skutki tożsamościowe: „Dzisiejsza Hiszpania jest narodem w pełni nowoczesnym i można powiedzieć, że zintegrowała się pomimo swoich katolickich korzeni z paradygmatami wywodzącymi się z protestantyzmu” (s. 169). Tak więc Hiszpania została pokonana „nie w Ameryce, nie przeciwko islamowi, lecz w obliczu przewrotu protestantyzmu i buntu narodów” (s. 170). W konsekwencji tej porażki „ideał imperium zostanie wówczas zastąpiony zwykłym imperializmem narodów, a wieki później jego przeciwieństwem w postaci globalizacji” (s. 171).

Dlaczego protestantyzm doprowadził według autora do nihilizmu i materializmu? Ponieważ zanegował katolicki ideał „łaska wystarczy”, a ojcowie protestantyzmu z Janem Kalwinem na czele doszli do przekonania, że człowiek w obliczu Boga nic nie może zrobić, jedynie może oddać się we władanie świata i pogрузić w materializm. Był to zwrot antropologiczny w kierunku nihilizmu: zanegowano boską esencję człowieka. Ostatecznym nihilizmem jest lucyferiańska wolność, samostanowienie podmiotowości, zgodnie z którym człowiek sam sobie przyznaje wszelkie prawo bez żadnego wyższego horyzontu logosu, to „samostanowienie podmiotowości” (*la autodeterminación de la subjetividad*) (s. 177). Autor przywołuje tutaj protestancką maksymę: „przed Bogiem nic nie możemy” i zestawia ją z przekonaniem katolików, że łaska wystarczy im do zbawienia. Co istotne, walka z protestantyzmem nie była walką makiaweliczną, była to walka dwóch koncepcji, dwóch kosmowizji człowieka i życia. Podobnie było z walką z islamem: to nie była walka wyłącznie o władzę, terytoria, ludzi i bogactwa, była to walka dwóch odmiennych wizji świata: chrześcijańskiej i islamskiej. Hiszpania walczyła z jednej strony z subiektywistycznym nihilizmem i materializmem, a z drugiej z fundamentalistycznym nihilizmem islamskim.

W kontekście tego nie dziwi postulat autora, by Hiszpanie właśnie teraz powrócili do postaci Don Kichota, gdyż jego dusza jest wypełniona paradygmatem tradycji rycerskości i heroizmu, podkreśla symboliczny i alegoryczny wymiar języka, mówi o prawdach życia i człowieka, czyli języku tradycji. Według autora:

hispanidad jako projekt historyczno-polityczny został ukonstytuowany przede wszystkim zgodnie z określoną ideą człowieka. Ta idea bycia człowiekiem, która jest osią projektu, zasadniczo jest następująca: tylko zgodnie z horyzontem transcendencji, wieczności, można zrozumieć radykalną godność istoty ludzkiej, a zatem jej wolność (s. 201–206).

Stylem, który określa *hispanidad* i który stworzył najlepsze momenty w historii Hiszpanii, jest styl rycerza, na który składają się męskość, opanowanie i przyzwoitość, szacunek do samego siebie, honor i odwaga, hojność, klarowność duszy i przyjaźń. Co istotne, w przypadku Hiszpanii nie mógł to być człowiek interesu, agitator, rewolucjonista, tyran plebejski, artysta, filozof, kupiec czy sklepikarz. Hiszpański rycerz uosabia takie cechy, które są ich przeciwieństwem: wielkość kontra małostkowość, odwaga wobec nieśmiałości, wyniosłość wobec uległości, więcej empatii niż kalkulacji, kult honoru, kult osobowości, życie prywatne przedkładane nad życie publiczne (s. 206–209). W rezultacie obecna Hiszpania, zdaniem Rodrígueza Garcíi, znajduje się w fazie interregnum.

Nowa droga wykuwa się z tradycji. W sensie duchowym wzorem dla dzisiejszej Hiszpanii powinna być Hiszpania XVI i XVII w., ale nie jako fetysz przeszłości, lecz jako idea walki o cele, jakie wówczas miała Hiszpania. Przyszłość Hiszpanii nie tyle zależy od transformacji instytucji czy zmian legislacyjnych, ile od nowego typu człowieka. Jeśli Hiszpania chce przeżyć, musi w niej nastąpić koniec nowoczesnego nihilizmu.

Reasumując, należy stwierdzić, że książka Rodrígueza Garcíi ma duży potencjał wywołania dyskusji wśród historyków hiszpańskich i tych zagranicznych, którzy interesują się przeszłością tego iberyjskiego kraju. Niestety ów potencjał nie został w pełni wykorzystany. Najbardziej merytorycznie i detalicznie autor przedstawił kryzys Hiszpanii i jego historyczne korzenie oraz następujące po sobie cykle. W tym aspekcie teza autora jest jasna i została wyrażona w sposób niebudzący wątpliwości. Nie można tego samego powiedzieć o tym, co autor określa mianem „hiszpańskiej alternatywy”, czyli propozycji, która miałaby stać się skutecznym antidotum na wyjście z owego kryzysu. Ta część narracji wyraźnie kontrastuje z tą poświęconą genezie i rozwojowi tożsamościowego kryzysu Hiszpanii, poza ogólnikami nie znajdziemy w niej żadnych konkretów. Moim zdaniem największym

mankamentem tej książki jest jej język. Cała narracja, mimo iż odwołuje się do ważnych wydarzeń i postaci z hiszpańskiej historii, to zlepek hasel i apeli, które są dopełniane przez nużące powtórzenia, towarzyszące czytelnikowi od pierwszej do ostatniej strony. Nie sposób zrzucić tego na karb redakcyjnego niedopatrzania, gdyż z narracji wyraźnie wynika, że taki jest styl autora.

Podczas lektury nie da się również nie odnieść wrażenia, że autor jest wyraźnie zapatrzony w tradycję, w Hiszpanię rzymską, Hiszpanię Wizygotów, Hiszpanię utraconą w wyniku najazdu Arabów, a już zwłaszcza Hiszpanię złotego wieku. W jego podejściu można dopatrzeć się anachronizmów wynikających z przekonań autora, który wydaje się także idealistą. Zakładanie bowiem, że współcześni politycy i obywatele hiszpańscy będą nawiązywać do średniowiecznych zaleceń Izydora z Sewilli czy przyjmą postawę Don Kichota, nie znajduje racji bytu. Zwłaszcza w świecie polityki, który jest miejscem *ex definitione* zmuszającym do wyrzekania się swoich ideałów i postępowania zgodnie z partyjnym interesem. Postulat ten jest niemożliwy do realizacji. Świat polityki jest światem kalkulacji, w którym moralność, etyka, ideały i wartości zostają relegowane na dalsze miejsce. Zostało to doskonale oddane już przez Niccolò Machiavellego³⁷, także w kontekście Hiszpanii³⁸, jednak autor nie przytacza w swojej książce postaci i dzieł Florentyńczyka. Fakt ten dziwi tym bardziej, że we współczesnym świecie hiszpańskiej polityki zdecydowanie dominuje makiawelizm ze swoją zasadą „cel uświęca środki”, a nie idealistyczne podejście.

Autor wiele miejsca poświęca niszczycielskiej działalności nacjonalizmów i secesjonizmu, zwłaszcza katalońskiego i baskijskiego, wszystko jednak

³⁷ N. Machiavelli, *Książę. Rozważania nad pierwszym dziesięcioksięciem historii Rzymu Liwiusza*, tłum. K. Żaboklicki, Warszawa 2009.

³⁸ Mam tutaj na myśli te fragmenty *Książca*, w których Machiavelli opisywał polityczne działania Ferdynanda Katolickiego zarówno w kontekście zasad religii chrześcijańskiej, jak i rywalizacji o władzę we wczesnonowożytnej Europie; por. *ibidem*. Więcej na ten temat zob. F. Kubiaczyk, *Między wojną a dyplomacją. Ferdynand Katolicki i polityka zagraniczna Hiszpanii w latach 1492–1516*, Kraków 2010; *idem*, *Monarchia kastylijsko-aragońska czy Hiszpania? Wokół sporu o model państwa Królów Katolickich (1474–1516)*, „Studia Europaea Gnesnensia” 2010, nr 1–2, s. 43–71; *idem*, *Idea Hiszpanii w projekcie politycznym Ferdynanda Katolickiego*, w: *Hiszpania: mit czy rzeczywistość?*, red. F. Kubiaczyk, K. Mirgos, Poznań 2012, s. 49–61.

zostało wyłożone na poziomie ogólności i ograniczone do wzmianki czy powtórzenia tego samego w nieco innej formie stylistycznej. Mimo że wielokrotnie odnosi się do działalności nacjonalizmów katalońskiego i baskijskiego, nie rozwija ich założeń, nie przytacza żadnych nazwisk – ani twórców katalonizmu politycznego, ani ich dzisiejszych zwolenników, nie wspomina też o ideach Sabina Arany czy współczesnych politykach baskijskich krytykujących Hiszpanię, a właściwie „państwo hiszpańskie”, zgodnie z nacjonalistyczną retoryką, co musi dziwić. W rezultacie jego krytyka obu nacjonalizmów ogranicza się do powtarzanych co jakiś czas hasłowych twierdzeń. Jego wizja Katalonii i Kraju Basków rządzonych przez nacjonalistów jest jednak zbyt katastroficzna, przesadzona i w zasadzie nieprzystająca do rzeczywistości. Podczas lektury książki odnosiłem wrażenie, że bardziej obawiam się tego, co opisuje autor, niż tego, co miałem sam okazję doświadczyć w Katalonii i Kraju Basków. Trudno nie zauważyć, że w narracji autora secesjoniści zajęli miejsce nacjonalistów, co jest uproszczeniem i redukcją, gdyż nie każdy kataloński czy baskijski nacjonalista jest zwolennikiem secesji Katalonii i Kraju Basków.

Co więcej, z jego narracji wynika, że jedynym nacjonalizmem państwowym był nacjonalizm frankistowski – to określenie pojawia się kilkakrotnie w jego rozważaniach. Wydaje się, że używanie przez autora tej nazwy ma na celu wykazanie, iż nacjonalizm centralistyczny w Hiszpanii to wyłącznie lata 1939–1975, co jest wizją nieobiektywną. Należy zauważyć, że to, co frankistowskie, było i jest częścią tego, co hiszpańskie. Frankiści byli wszakże Hiszpanami, w ich własnym mniemaniu „prawdziwymi”! Podobnie rzecz się ma z miejscem i rolą Kastylii w historii Hiszpanii.

W książce widoczna jest również – jak już zaznaczyłem – asymetria w krytyce dzisiejszej hiszpańskiej lewicy i prawicy. Tę pierwszą autor uważa za współwinną braku jedności narodowej w Hiszpanii na równi z secesjonistami katalońskimi i baskijskimi. Na tym tle krytyka hiszpańskiej prawicy ma wymiar zdecydowanie łagodniejszy. Wszystko zostało zamknięte w pojemnych i nieostrych sformułowaniach. W książce próżno szukać również odniesień do hiszpańskiej monarchii, która mimo braku realnej władzy ma symboliczne znaczenie i jest silnie związana z hiszpańską tradycją. Obecny król Hiszpanii, Filip VI Burbon, w przeciwieństwie do swojego ojca, Juana Carlosa, często i odważnie zabiera głos, wyrażając swoje przekonania

w duchu hiszpańskiej jedności, za co jest krytykowany przez wielu Katalończyków i Basków. Być może to właśnie pominięta całkowicie przez autora monarchia mogłaby stać się „motorem” odnowienia hiszpańskiej jedności i tożsamości, wszak jest ona nośnikiem tradycji, o której pisze autor. Ta „monarchiczna alternatywa hiszpańska”, by sparafrazować autora, jest możliwa, zwłaszcza jeśli zestawimy postawę Filipa VI z postawą jego ojca, który zniechęcił do instytucji monarchii wielu Hiszpanów, nawet zwolenników tej formy rządów. Juan Carlos, polujący na słonie w Afryce i uwikłany w liczne afery, był na rękę nacjonalistom katalońskim i baskijskim. Ale Filip VI, potępiający nielegalne katalońskie referendum niepodległościowe z 2017 r. i nawołujący do przestrzegania konstytucji hiszpańskiej z 1978 r., pokazuje im, że Hiszpania jako naród istnieje i ma instytucję, która jej broni³⁹.

W swoim postrzeganiu Katalończyków i Basków autor jest dość jednostronny. Widzi w nich przede wszystkim nacjonalistów i zwolenników secesji, a oba zamieszkiwane przez nich regiony jawią się mu jako stracone dla Hiszpanii. W rzeczywistości sytuacja w nich nie jest tak dramatyczna, jak przedstawia to hiszpański historyk. W obu mieszkają Katalończycy i Baskowie, których moglibyśmy określić mianem obrońców hiszpańskiej ojczyzny i hiszpańskiego narodu, kultury i tożsamości. To oni, zupełnie niewidoczni w książce Rodrígueza Garcíi, codziennie stawiają opór nacjonalistycznemu projektowi inżynierii społecznej w Katalonii i Kraju Basków. Często angażują się w społeczne projekty i inicjatywy, jak np. platforma „Barcelona z reprezentacją”, oddolna inicjatywa kilku osób mieszkających

³⁹ Za sprawą takiej postawy Filip VI jest osobą nienawidzoną przez katalońskich nacjonalistów, którzy mają w zwyczaju umieszczać w oknach i na balkonach ważnych instytucji publicznych jego podobiznę odwróconą do góry nogami i palić zdjęcia pary królewskiej, a popularnym powiedzeniem wśród nich jest: „My, Katalończycy, nie mamy króla”. Uosabiający hiszpańską tradycję i jedność monarcha hiszpański w symboliczny sposób zderza się z secesjonistycznym projektem katalońskim mającym się zmaterializować w powstaniu niezależnej katalońskiej republiki. Upust swojej niechęci do monarchy katalońscy i baskijscy nacjonałiści często dają podczas finałowych meczów rozgrywek Pucharu Króla, kiedy los zestawia w nich drużyny z Katalonii i Kraju Basków (tak było w latach 2009, 2012 i 2015), gwizdząc na hiszpański hymn, bucząc na hiszpańskiego króla i eksponując katalońskie i baskijskie flagi; por. F. Kubiacyk, *Historia, nacjonalizm i tożsamość. Rzecz o piłce nożnej w Hiszpanii*, Poznań 2020, s. 319–365.

w Katalonii, ale czujących się jednocześnie Katalończykami i Hiszpanami, która doprowadziła do organizacji po 16 latach nieobecności meczu piłkarskiej reprezentacji Hiszpanii w Katalonii. Wcześniej platforma ta musiała walczyć z nacjonalistycznymi władzami miasta o pozwolenie na oglądanie meczów La Roja na telebimach w publicznych miejscach katalońskiej stolicy.

Z pewnością największym walorem książki są szerokie horyzonty intelektualne autora i mówienie o Hiszpanii w pozytywnej perspektywie, co przy obecnym zalewie publikacji i opinii krytykujących jej model ustrojowy i narodowo-tożsamościowy należy uznać za ważny głos w debacie o tym, jaka była, jaka jest i jaka powinna być Hiszpania jutra. Autor, jako historyk, pragnie umożliwić Hiszpanom właściwe odczytanie i zrozumienie jej przeszłości nie tylko w kontekście lepszego funkcjonowania w dzisiejszej rzeczywistości, lecz także po to, aby znaleźli w niej skuteczne antidotum i intelektualny drogowskaz na przyszłość. Niewykluczone, że autor, chcąc dotrzeć do jak największej liczby czytelników, świadomie posłużył się techniką powtórzeń istotnych treści mających ich skutecznie przekonać do jego sposobu patrzenia na dawną i dzisiejszą Hiszpanię. Mimo wskazanych nadinterpretacji i negatywnych sądów, rzucających cień na obiektywizm niektórych fragmentów książki, ma ona dużą wartość poznawczą, chociażby ze względu na szeroki zakres podejmowanych zagadnień. Jej atutem, paradoksalnie, są również nacechowane ideologicznie przekonania autora, które inspirują do polemiki.